

SŁOWO

Wilno, Środa 27-go lutego 1924 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, etwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrów jednoszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 20000 mk., za tekstem 100000 marek. Najmniejsza ogłoszenie 100000 mk. — Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogłoszenia od dnia zmiany oon bez uprzedniego zawiadomienia.
W nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

PRZEMUMERATA miesięczna z dostawą kłębów sejmowych przeciw w nominaacji generała Sikorskiego. Opezyję tą zaczął związek ludowo-narodowy, przyłączyli się do niej klub p. Dubanowicza. Ale chrześcij.-nar. stronnictwo rolnicze, które wchodzi w skład klubu p. Dubanowicza, zajęło w tej sprawie stanowisko zupełnie inne. Mała grupa konserwatywnych poznańskich ziemian i włościan nie chce zakłócać szczęśliwego biegu pracy gabinetu p. Grabskiego i „Dzień Polski”, doskonałe redagowany organ tego stronnictwa, oświadczył się wyraźnie przeciw akcji centra nowemu ministrowi. Chrześcij.-nar. str. roln. przychyliło się do obalenia gen. Sikorskiego, bronilo gabinetu Witesa *quo ad finem*, — ale zna granicę pomiędzy fersowaniem własnej linii politycznej i zapoznawaniem obiektywnych wartości generała Sikorskiego.

Z ubiegłego tygodnia.

Zresztą nie potrafimy powiedzieć, aby związek ludowo-narodowy nie ocenił zdolności nowego ministra. Zuznania osobistej wartości zwycięzcy z pod Mozyrza i Kalenkowicz, dowódcy V armji w bitwie nad Wisłą, konserwatyści poznańscy i związek lud.-nar. wyciągnęli tylko odmienne konsekwencje. Poznańscy powiedzieli, gen. Skórski jest zdolnym człowiekiem, a więc należy mu pozwolić, aby pracował wtedy, gdy my rządzić nie jesteśmy w stanie. Natomiast panowie ze związku ludowo-narodowego zdradzają rozumowanie następujące: Sikorski jest zdolny człowiek, przedstawia duże niebezpieczeństwo konkurencyjno-partyjne, a więc niech lepiej siedzi p. Sosnkowski. Inaczej nie stęty nie potrafimy sobie wyłóżać pozycji związku ludowo-narodowego. Gdyby bowiem grały tu względy zasadnicze, to przeciw p. Sosnkowski, lubo wyblakły w swych kolorach legionowych, jest intymnym przyjacielem znieawidzonego Marszałka Piłsudskiego. Skąd więc ta raptowna miłość dla następującego ministra i szulców kondolencyj.

Pewne analogie do postępowania dem.-nar. wobec gen. Sikorskiego upatrujemy w taryce niektórych dzienników w stosunku do ministra Zamoyskiego. Istotnie hr. Zamoyski jest konsekwentnym i wyraźnym przedstawicielem partyjnego programu demokracji narodowej. Z programem tym nie zgadzamy się w wielu miejscach, ale jest to dotychczasowy program polityki polskiej, program poprzedniego gabinetu. Zapytać się należy, czy rząd p. Grabskiego stał na inaugurowaniu zupełnie nowej polityki polskiej, otwarcie przed Polską najszerszych horyzontów. Naszym zdaniem, nie. Geneza powstania tego gabinetu jest chęć Sejmu zrzućcia z siebie odpowiedzialności na kogokolwiek. Utrzymuje się ten gabinet dzięki tolerancji stronnictw wszechwładnego Sejmu, trochę dzięki strachowi tego Sejmu przed opinią publiczną, trochę dzięki dobremu humorowi posłów. Jednym słowem, p. Grabski nie ma granitu pod nogami, a jego minister spraw zagranicznych również takiego granitu mieć nie będzie. Pan Grabski nie ogranicza się do załatwiania spraw, co do których niema żadnych zdań w społeczeństwie. Istotnie są politycy, którzy mają szerszą rękę w dyplomacji, jak p. Grabski, za inni tak p. Seveda. W tych niema schronić się na obszar Rumunii. Kilka tysięcy żydów z południowej Rosji, gdzie rozpoczęły się pogromy. Rząd Rumuński nie powiódł dotychczas postanowienia, co zro-

którzy mają przymiot odwrotnej natury i to w dosadnej dozie. Ale napieranie się fotelu ministra spraw zagranicznych dla swego właśnie kandydata nie wydaje się nam celowe i uzasadnione. Czyni to, szanami dość niedyskretale, powinien dziennik warszawski, znakomicie redagowany i pierwszorzędny pod względem publicystycznym, co robi wrażenie jakby w tem napieraniu się więcej chodziło o osobę, niż o możliwość wykonywania tego własnego programu w zakresie polityki zagranicznej.

Hr. Zamoyski przedstawia dla nas dużą wartość. Oto reprezentuje on ogromny kapitał moralny. *Robotnik* pisze o nim we wzmiance krenikarskiej: „pierwsze zetknięcie się nowego ministra z prasą pozostało wrażenie dobre”. Niewielu jest ludzi w Polsce, a już napewno kilku zaledwie polityków, czynnych podczas wielkiej wojny, których pojawienie się lub wymówienie ich nazwiska nie podsyca odrazu namiętności, nie zgaszcza jeszcze bardziej tej naszej kłótniwej atmosfery. Hr. Zamoyski należy do tych wyjątków. Zawładczyca to swemu taktowi i szlachetnemu sposobowi myślenia.

Takich ludzi trzeba oszczędzać, trzeba rezerwować, bo zawsze przydadzą się Polsce. Krytyka publicystyczna ministerstwa spraw zagranicznych jest obowiązkiem prasy, ale atakowanie osoby głęboko uczelnego człowieka, to zajęcie o wyłączenie negatywnych celach i skutkach.

Klub Wyzwolenia oświadczył, że gabinet obecny tem się różni od poprzedniego, że się składa z uczelnich ludzi. Krytykowaliśmy często gabinet p. Witesa za czasów jego rządów, a jednak tego rodzaju ofejalna emunecja uważać musimy za niedopuszczalną — ze względu na zdrowie moralne narodu, — za skandaliczną — ze względu na efekt zagranicą. Zarzut nieuczciwości udowodnić należy sądownie. Z redakcji: uchwały Wywolenia znać jak dalece pp. posłowie uważają się za niezależnych od prawa.

Kto wie zresztą? Bardzo być może, że ewolucja demokratyczna w Polsce doprowadzi nas do tego, że immunitet parlamentarny i gruntownie, a praktycznie pojęta solidarność posłów pomiędzy sobą, pokrywać będzie nie tylko polityczne, jak dotychczas, ale i zwykłe kryminalne przestępstwa. Jesteśmy wyraźnie na drodze do tego. Panom z lewicy uprzejmie przypominamy ich radość z sukcesu, z którym przyszedł p. Bryl w ostatniej chwili p. Witesa.

Pisma warszawskie, ostatnio „Przegląd Wieczorny”, podają, że delegatem Polski p. z Lidze Narodów ma zostać książe Eustachy Sapieha, były polski poseł w Londynie i późniejszy minister spraw zagranicznych.

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, pogłoska ta jest zupełnie bezzasadna.

Pogromy żydowskie w Rosji.

WARSZAWA, 26. II. (Tel. wł.). Rzeczpospolita donosi z Londynu: Według doniesienia z Bukaresztu schroniło się na obszar Rumunii kilka tysięcy żydów z południowej Rosji, gdzie rozpoczęły się pogromy. Rząd Rumuński nie powiódł dotychczas postanowienia, co zro-

SEJM i RZĄD.

Zmiany w armji.

WARSZAWA, 26. II. (PAT). Gen. Ostiński mianowany został inspektorem szkół wojskowych, a gen. Szeptycki inspektorem armji.

Ochrona granic.

WARSZAWA, 26. II. (PAT). W związku z konferencją, odbytą dn. 18 b. m. w Prezydium Rady Ministrów w sprawie ochrony granic, Min. Spraw Wewnętrznych na podstawie wytycznych ustalonych w toku wspomnianej konferencji wydało szereg zarządzeń i przygotowało projekty ustaw i rozporządzeń w szczególności opracowała projekt ustawy o ochronie granic, który w najbliższym czasie wnie- siony będzie do Rady Ministrów.

Projekt ten reguluje techniczną stronę ochrony granic, mianowicie przewiduje podział terenów przylegających do granicy na zone, strefę graniczną i pas graniczny, reguluje jednocześnie kwestję pobytu oraz posiadania własności na tych terenach przez obywateli polskich i cudzoziemców, wreszcie zawiera postanowienie o oczyszczeniu granicy z zarosli, ochrony znaków granicznych i t. d.

Mianowania.

WARSZAWA, 26. II. (PAT). „Monitor Polski” ogłasza: Prezydent Rzeczypospolitej w postanowieniu z dnia 9 lutego 1924 roku na mocy rozporządzenia z dnia 23 stycznia b. r. (Dzienn. Ust. Nr. 11 poz. 98) powołał wojewodę lubelskiego, p. Stanisława Moskalewskiego, na stanowisko Komisarza Oszczędnościowego przy p. Prezisie Rady Ministrów. Jednocześnie Monitor ogłasza, że Prezydent Rzeczypospolitej w postanowieniu z dnia 23 lutego 1924 r. mianował Stanisława Gawrońskiego dyrektorem urzędu Emigracyjnego przy Min. Pracy i Opieki Społecznej.

Zakaz wywozu ropy.

WARSZAWA, 26. II. (PAT). Se-nacka komisja gospodarstwa społecznego przyjęła bez zmian ustalone przez Sejm projekt ustawy o zakazie wywozu ropy poza obszar celný państwa.

Rakowski o konferencji.

BERLIN, 26. II. (PAT). Delegat Sowieów w Londynie Rakowski udzielił wywiadu korespondentowi tutejszego pisma rosyjskiego, przy-czem zaznaczył, że konferencja rosyjsko-angielska odbywać się będzie pod kierownictwem Mac Donalda. Mianowanie ambasadorów w Londynie i Moskwie nastąpi przed otwarciem konferencji. Nieprawdziwe są wiadomości, jakoby Sowiety oświadczyli się przeciwko ograniczeniu zbrojeń na morzu. Sowiety jednak stawiając warunek proporcjonalnego rezbrowienia. Poprawienie stosunków angielsko-sowieckich wylynie dodatnio na niemiecko-rosyjskie stosunki, znaczenia zaś traktatu w Rapallo nie zmniejszy bynajmniej.

Co się tyczy stanowiska Sowietów względem Francji oraz przeniesienia misji sowieckiej z Paryża do Londynu, Rakowski oświadczył, że okoliczność ta nie może mieć wpływu na tworzenie się przy-jaznych stosunków między Francją i Rosją. Rosja dąży do podtrzymania przyjaźnianych stosunków ze wszystkimi narodami.

W sprawie konferencji rosyjsko-rumuńskiej, Rakowski oświadczył, że Rosja nie przestaje uważać Besarabji jako terytorjum należące do Związku Sowietów. Prawo rozporządzania się w tym wypadku przysługuje wyłącznie ludności Besarabji. Na specjalnej konferencji Rumunja będzie musiała wspólnie z Rosją znaleźć formę rozwiązania kwestji odpowiedzialnej, interesu ludności besarabjskiej.

Na specjalnej konferencji Litwa będzie musiała wspólnie z Rosją znaleźć formę rozwiązania

Bank Mazowiecki
w Warszawie Sp. Akc.
ODDZIAŁ W WILNIE
przyjmuje zapisy i wpłaty na
Akcje Banku Polskiego

Dom Bankowy
T. BUNIMOWICZ
BANK DEWIZOWY
przyjmuje zapisy i wpłaty na
akcje Banku Polskiego,
przyjmuje na oprocentowanie
Dolary i Ruble złote
(wpłaty w tychże walutach)
wykonuje polecenia kapna — sprzedazy
Walorów na Gieldzie Warszawskiej.
Załatwia wszelkie czynności bankowe.

Nasza polityka bałtycka.

Mowa m. n. hr. Zamoyskiego.

WARSZAWA, 26. II. (PAT). Dnia 26 b. m. na posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych senatu p. Min. Spraw Zagr. M. Zamoyski składał sprawozdanie z wyników konferencji państw bałtyckich.

P. Minister stwierdził, że Konferencja ta stanowi nowy krok naprzód, który nie jest przeciw nikomu skierowany, a ma na celu sojsie pokojowe porozumienie 4 państw. Dwie obradujące komisje stwierdziły konieczność sojsiego skoordynowania wysiłków 4 rządów w celu utrzymania dzieła pokoju na podstawie istniejących traktatów.

W sprawie stosunku do Ligi Narodów osobna rezolucja stwierdza konieczność wspólnego działania 4 zainteresowanych państw na terenie Ligi.

W dziedzinie propagandy agencji prasowych i telegraficznych konferencja zaleciła możliwie ściśle współpracę 4-ch państw, oraz na-wiązanie bezpośredniego kontaktu pomiędzy poszczególnymi agencjami telegraficznymi.

Termin następnej konferencji na zaproszenie rządu Finlandzkiego został ustalony przed jesienią sesją Rady Ligi Narodów w Helsingforsie. Komisja prawno ekonomiczna przyjęła do wiadomości polski projekt konwencji arbitrażowej.

Przebiegając do sprawy najbliższej sesji Rady Ligi, Minister stwierdził, że na porządku dziennym znaj-

duje się cały szereg spraw gdańskich, z których najważniejsze są: paszportowe, składów amunicji na wyspie Holm i rozdziału mienia b. instytucji prawno-publicznych.

W sprawie Kłajpedy żadne zmiany w ostatnim czasie nie zostały. Rozstrzygnięcie tej sprawy jest uzależnione od raportu, jaki złoży Delegat Rady Ligi Narodów.

Serwa Jaworzyny wchodzi już w sądjam zakłócenia. Wobec postanowienia komisji delimitacyjnej przewidziana jest ostateczna decyzja nieodpowiadająca naszym postulatom.

W dyskusji, jaka się wywiązała po przemówieniu p. Ministra zabierał głos senatorowie: Koskowski, Bartoszewicz, Trampczyński, Posner, i Buzek. W odpowiedzi na zapytania stawiane przez członków komisji w sprawie naszej granicy z Łotwą, p. Minister stwierdził, że jest to kwestja trudna, stale odsuwana na przyszłość, o której na konferencji nie można było mówić. P. Minister uważa jednak, że sprawa ta musi być załatwiona w najbliższym czasie, i że postawi ją też na porządku dziennym. W sprawie wywłaszczenia Polaków na Łotwie p. Minister zaznaczył, że jest to sprawa wykonania ustawy lotewskiej o reformie rolnej, a więc jako taka jest sprawą sojsie wewnętrzną lotewską, do której trudno jest rządowi polskiemu się mieszać. Nie znaczy to, aby rząd polski miał zapomnieć o pomocy, z którą rodakom naszym śpieszyć gotów.

Dewis i Budrys.

Pisma kowieńskie podają przebieg i treść rozmowy, jaką miał p. Dewis z pełnomocnikiem Litwy w Kłajpedzie Budrysem. Według informacji tych, rozmowa trwała trzy godziny. P. Dewis miał oświadczyć, że tylko na tejjsen zdołał zrozumieć, jak wielkie znaczenie dla Litwy ma Kłajpeda. Wyraził też miał podział dla rozwoju portu, który będąc w rękach niemieckich był drugorzędny, a ostatnio przy-biera charakter pierwszorzędny. Ogromne też podobno wrażenia (tak podaje półoficjalna prasa) zrobiły na p. Dewisie delegacje od organizacyj i związków zarówno litewskich jak i niemieckich, które wypowiedziały się przeciw jakiemukolwiek bądź politycznemu współ-nictwu w rządzeniu portem, wy-powiadając się, aby cały kraj i wszystkie sprawy tyżące się gospodar-czego życia zależały wyłącznie od Litwy. P. Dewis oświadczył też, że ogromnie się interesował działalno-ścią Kłajpedy, ale cała Litwa, w swo- dowa kultura i gospodarka

rozmowa była nacechowana ogromną przyjaźnią dla Litwy. Ta sama prasa podaje najlepsze wrażenia, jakie wyniosła z Kłajpedy Komisja, która miała stwierdzić rozwój przemysłu i eksportu i ogromny postęp w porównaniu z czasami, kiedy Kłajpeda znajdowała się pod zarządem Francuzów. Bardzo charakterystyczna jest uwaga kowieńskiego „Echa”, że delegacje niemieckie, które wypowiadają się niekorzystnie dla Litwy, składają się przeważnie z jednych i tych samych osób w imieniu przeróżnych, często fikcyjnych instytucyj. Nasuwa to myśl, że i delegacje litewskie w tych okolicznościach mogły również reprezentować nie-istniejące, instytucje, tembardziej, że poważnych instytucyj litewskich w Kłajpedzie jest zaledwie kilka.

(ILBI).

D-rzy

Sprawy gospodarcze.

Referat, wygłoszony na zjeździe delegatów powiatowych ziemian, o działalności Spółdzielni Rolnej Kresowego Związku Ziemiańców w oświetleniu potrzeb i celów państwowych.

Jako dyrektor Spółdzielni Rolnej Kresowego Związku Ziemiańców w Wilnie, która przeszła od roku po przyjęciu placówki od Komitetu Obrony Kresów prowadzi pracę ekonomiczną na terenie Wilna i Wileńszczyzny, chcąc, Szanownym Panom, przedstawić i oświetlić naszą działalność, nie tyle ze strony techniczno-handlowej, co ze strony zasadniczej ideologicznej Ziemiaństwa na Ziemiach Wschodnich, wyjaśniając Ziemiaństwu tego zadania i cele w tem pojęciu, jakiego wymaga nowoczesne państwo. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż wyjaśnienie dróg, po których Ziemiaństwo na Kresach dążyć winno, a które zasadniczo zmieniły się od dawili powstania państwa Polskiego—jest dziś sprawą pierwszorzędnej wagi.

Ziemiaństwo na Kresach Wschodnich do dnia dzisiejszego jest tak realną, wartościową narodową, na której jedynie można oprzeć przyszłą budowę państwowości Polskiej. Wiara w żywotność narodową Ziemiaństwa kresowego opiera się na historii okresu ostatniego sześćdziesięciolecia, w którym na pierwszy plan wysuwają się: 1) Stanowisko ziemian kresowych jakie zajęli przy uwłaszczeniu włościan w roku 1867-1869; 2) stanowisko narodowe ziemian w powstaniu 1863 r.; 3) wysiłek nad utrzymaniem ziemi w okresie popowstaniowym. Z ostatniego zaś okresu już w odrodzonej Polsce stanowisko ziemian, które ujawnili w Komitecie Obrony Kresów przy tworzeniu siły zbrojnej dywizji Litewsko-Białoruskiej, wreszcie w stanowisku jakie Ziemiaństwo kresowe dziś zajmuje w pojęciu swego państwowości obrony polskości wbrew, często, polityce własnego państwa.

Demokratyczne rządy w odrodzonej Polsce dotąd żadnych nowych państwowo-twórczych wartości na Kresach nie wytworzyły, co zresztą było do przewidzenia, gdyż na to potrzeba czasu; dużo jednak starych—wyprobowanych wartości częściowo nadwerżnięty częściowo sparalizowały. Taką osłabioną, sterylizowaną, odartą z wiary w swoje państwowości wartości jest obecnie Ziemiaństwo kresowe.

Politykę własnego państwa w stosunku do Ziemi Wschodnich przez te pięć lat, które nas dzieli od chwili powstania Polski, zmieniająca hasła demagogii, starającej się z jednej strony przeliczyć bolszewizm, robiąc skok przez współczesną rzeczywistość, z drugiej zaś strony demagogii nierachującej się z rzeczywistością, lecz dającej system wyrobowany w Kongresówce szablonowo zaszczerpić na Kresach Wschodnich.

I jedna i druga polityka sadaje cios Ziemiaństwu polskiemu na Kresach: pierwsza, głosząca swe hasła radykalne, nie obwija, jak to mówią, prawdy w bawełnę, i druga przez swoją nieznajomość i niezrozumienie Duszy Kresów niszczy jedyną pewną i wyprobowaną ostoję państwowości na Kresach—Ziemiaństwo—w zamian za niepewną i niewyprobowaną wartość, jakim ma być w nowych warunkach przyszły kolonizator przybyły z zachodu. Nie można bowiem pominąć, przez który przeszedł Kongresówka w okresie powojskowych reform społecznych skutkiem wyzbywania się ziemi przez Ziemiaństwo na rzecz włościan, porównać z procesem projektowanym obecnie na Kresach. Tam włościanstwo coraz bardziej niewiadomione narodowo, pozostając w otoczeniu własnej swojskiej kultury, wysuwało się na widownię jako samodzielny czynnik życia narodowego, na Kresach reforma rolna z punktu widzenia państwowego przedstawia przez swą nagłość niebezpieczeństwo zagłady ciągłości życia duchowego narodu i zanikiem kultury.

Staszko mówi w jednym z artykułów Słowo: „Na Śląsk Polska może sobie wkraczać chociażby z hasłami komunizmu na ustach. Do Wielkopolski niech idzie z demokratycznym nacjonalizmem, ale tu na wschodzie, nie Polska nie ma ani rąbki, jeżeli chce liczyć na bolszewizm. W walce na radykalizm nie zwyciężyliśmy Rosjan, chociaż usilnie robiliśmy próby w tym kierunku. Wszak my możemy tylko naprawdę reprezentować tradycję wyższej kultury, umysłowej i gospodarczej narodu polskiego, wyższej tej ekspanji i wszystkie jej atrakcje. Tradycje polskości w naszym kraju, to warstwy wyższe, oświecone, to przede wszystkim dwory i chaty zaściankowe, które mi

całość Ziemi Wschodnich jakgdyby w sieci trzymała polskość w swej sile kulturalnej przez cały wiek XIX.”

Jeżeli jednak Ziemiaństwo na Kresach jest—tą wysoką wartością narodową, bez której budowa państwowości polskiej jest nie do pomyslenia, to zachodzi pytanie: jakie są zadania i obowiązki względem państwa Ziemiaństwa kresowego?

Ziemiaństwo przez ostatnie 60 lat popowstaniowych miało jeden cel—utrzymanie ziemi. To było alfą i omegą całej myśli politycznej i w tym jednostronnym kierunku wychowały się całe pokolenia. Przywiązanie do ziemi górowało nad wszystkim i ziemianin na Kresach, który ojcowski nie stracił, a który do tego jeszcze przeprowadzić zdołał jakie takie ulepszenia w gospodarstwie, uważany był i przez siebie i najbliższe otoczenie za człowieka, który się dobrze sprawił narodowej przysłużył. Zadanie te niełatwe dla pokolenia starszego z okresu uwłaszczenia włościan, placenia kontrybucji i silnego przesładowania narodowego, łatwiejsze dla następnego pokolenia, zamykało ogół Ziemiaństwa w kręgu małego wołostwa—nieobjętego szerszymi horyzontami politycznymi. Samo utrzymywanie się, które z biegiem czasu dawało możność pogodzenia spełnionego obowiązku narodowego z mniej lub więcej rentownym interesem, wpływało ujemnie na pojęcie Ziemiaństwa o obowiązkach społecznych, a w konsekwencji na obniżenie się zainteresowania sprawami publicznymi.

Gdy po zakończeniu wojny światowej zaczęło się wyłaniać własne państwo, narazie bez nadziej przyłączenia Ziemi Wschodnich, społeczeństwo kresowe instynktownie ruszyło do stworzenia siły zbrojnej i nie było rodziny Ziemiańskiej i nie było rodziny Ziemiańskiej na Kresach, a któreby ktoś nie walczył na froncie.

Komitet Obrony Kresów i stworzone przez dywizję Litewsko-Białoruską są temi objawami przywiązania Ziemiaństwa do ojczyzny—które przez całe pokolenia ostatnie górowały nad wszystkim, są jednak ostatnim wysiłkiem społeczeństwa, po którym na całej linii następuje upadek ducha i apatia. Apatja tę wzmagają zawód, iż Warszawa, w której znaczna część społeczeństwa jeszcze przed wojną widziała busolę myśli i polityki narodowej, wykazuje zupełne niezrozumienie duszy Kresów. Ten zawód z biegiem czasu pogłębia się w społeczeństwie i dziś niema człowieka na Kresach, któryby nie będąc opłany przez partyjniactwo, nie zadawał sobie pytania: co będzie dalej?

Na to pytanie, w którym zawiera się cały tragizm obecnej sytuacji na Kresach, z przyzwyczajenia jeszcze pozostałego z czasów zaborczych chętnie zwala się całą odpowiedzialność na rządy obecne lub przeszłe i pod tym względem można zanotować szeregi krytyk czy to w prasie czy w przemówieniach, które jednak coraz maleje rebią wrażeń, gdyż po za krytyką nie widać w nich, czynu do którego społeczeństwo coraz bardziej tęskni.

I w tej tęsknicie ogółu do czynu czy wszystkich mimowoli skierują się na tą warstwę społeczeństwa, która najbardziej okazała się odporną na przedstawiania zaborców, która utrzymała ziemię, a w rezultacie data obfita daninę krwi.

Czy okaże się zdolną do czynu? Czy pomimo szalonych ciężarów, jakie na nią spadły czy to w postaci zniszczenia wojennego czy ciężarów podatkowych, znajdzie w sobie energię do przetrwania i na swoje państwowości narodowej? Oto są pytania, które zdecydują czy Ziemiaństwo jest tą warstwą społeczną na Kresach, w której myśl polityczna polska się koncentruje, czy ma dostateczne siły i środki, dość wysoka i sprawna organizacja, wreszcie myśl kierująca, zdolna objąć dość szerokie horyzonty, ażeby polityka jego mogła wywierać wpływ nie tylko na sprawy najbliższe bezpośrednio go tykające, ale brać udział w regulowaniu spraw ogólnopaństwowych.

W takim rozumieniu obowiązków Ziemiaństwa, jako Spółdzielni Kresowego Związku Ziemiańców rozpoczęliśmy swą pracę rok temu w Wilnie, przejmując w sukcesji od Komitetu Obrony Kresów jego ideologię i ciągłość, wybierając jako pierwszy etap naszej pracy stolicę Jagiellońską, z jej tradycją promieniującą na całe Ziemię Wschodnią.

Praca, którą rozpoczęliśmy w Wilnie, ma na celu wykazanie war-

tości Ziemiaństwa jako siły twórczo-państwowej. We wszystkich naszych poczynaniach wgląd na potrzeby Państwa grał rolę decydującą i tylko pod tym kątem widzenia rozpatrywana być winna nasza działalność, która tem zasadniczo się różni od innych wszelkiego typu podobnych organizacji Ziemiańskich przedwojennych.

Gdy bowiem typ organizacji przedwojennej—jakim jest syndykat rolniczy, ma na celu zwiększenie, że się tak wyrażę, ciężaru gatunkowego rolnika w fachowym tego słowa znaczeniu, działając w sferze rolników, Spółdzielnia Kresowego Związku Ziemiańców dąży do zwiększenia ciężaru gatunkowego producenta-społecznika, rozszerzając swe wpływy na wszystkie warstwy społeczne. Dla pracy w tym kierunku wybrana została forma spółdzielczości—jako najbardziej odpowiadająca swym zadaniom, gdy bowiem wszelkie spółki akcyjne na pierwszym planie stawiają dywidendę materialną—spółdzielnia dąży w swych pracach do uzyskania dla swych członków jaknajwiększej dywidendy moralnej przez wpływy społeczno-państwowe.

Mówiąc o wpływach trzeba stwierdzić dwa fakty: 1) iż wpływ polski na Ziemiach Wschodnich, poczynając od ziem etnograficznie polskich na wschód nie jest równomierny i mamy tereny bliżej położone Kongresówce z niewielkim odsetkiem ludności polskiej—gdy daleko są wsie silne; 2) iż w nowoczesnym demokratycznym państwie wpływy społeczne o ile mają być silne muszą obejmować wszystkie warstwy społeczne; a więc nie tylko Ziemiaństwo, lecz warstwy handlowe, przemysłowe, inteligentną zawodową i klasę robotniczą.

Dla zadośćuczynienia powyższemu dwóm warunkom praca Ziemiaństwa 1) musi się skoncentrować w najbliższych czasach w Wilnie, w tym bastjone polskości, wysuniętym na wschód, i w miejscu, które ma wszelkie dane wytworzenia silnego narodowego zbiornika nowoczesnego społeczeństwa dla ekspansji go następnie na całe Ziemię Wschodnią, i 2) musi dążyć do rozszerzenia swych wpływów na szerokie warstwy miejskie, licząc się tem, iż wytworzenie i rozwój na Kresach warstwy handlowej, przemysłowej i rzemieślniczej jest sprawą dnia pierwszorzędnej znaczenia.

Przechodząc do samej naszej działalności w Wilnie, na pierwszym planie należy postawić pracę w kierunku aprowizacyjnym.

Wilno po wojnie światowej znalazło się w najfatalniejszych warunkach żywnościowych: kelce wyznaczone przez wojnę, Kowiańszczyzna ten śpiączkarz odcięta, pozbawienie najbliższego portu Libawy—Wilno realizować mogło jedynie na przywiezienie produktów z zachodnich części Polski, ale i ten przywóz pęczakowo wskutek braku taboru kolejowego, a po najścia bolszewików wskutek pozbawienia połączenia na Grodno z trudem tylko mógł się odbywać.

Wszystkie powyższe okoliczności musiały wpływać na spękanie się drożyzny, która całym ciężarem padała na ludność wyznaczoną najcięższą okupacją niemiecką.

Jeżeli do tego dodamy, iż w 1921 został skasowany dla braku środków departament aprowizacji Litwy Środkowej—to zrozumiałem stało się ta paląca potrzeba jaka była w powstaniu organizacji, któraby zajęła się aprowizacją Wilna.

Pracę tę powierzono jako Komitetu Obrony Kresów, a od stycznia 1923 roku jako Spółdzielni w Wilnie, prowadzimy. Uruchamiając pięć sklepów detalicznych w pięciu dzielnicach miasta, zapotrzebowujemy mieszkańców miasta w artykuły spożywcze po najniższych cenach, zdobywając popularność i wdzięk ludności.

Budując się pod do haadlu i twierzenie się szeregu drobnych sklepów spożywczych—zmusza nas do zwrócenia uwagi na zorganizowanie hurtowni, która by sklepy to zapotrzebowała. Z czasem gdy sytuacja żywnościowa wchodzi na normalne tory, gdy w Wilnie powstaje cały szereg poważnych polskich firm kolonialno-spożywczych, reorganizujemy swoją działalność, ustępując ten dział swym pracownikom, którzy już go na swoją rękę prowadzą. Sami zaś jako Spółdzielnia producentów główną uwagę skierowujemy na dział ściśle związany z produkcją rolną—a więc w pierwszym rzędzie na wypiek chleba. Dziś prowadzimy wypiek największy w mieście, a mając możność nabywania żyta wprost od producenta przez usunięcie pośrednika możemy dać ludności chleb po

najniższych cenach. Chleb wypiekamy w dwóch piekarniach, a sprzedajemy w czterech własnych sklepach.

Dostawa do Wilna kartofli i warzyw, która na jesień wyniosła 40 wagonów—daje możność szpitalom miejskim, ochronom i instytucjom dobroczynnym zakupienia ich po najniższych cenach.

Praca nasza w kierunku aprowizacyjnym, jedyna w Wilnie, zdobywa uznanie całej ludności, poczynając od robotnika, kończąc na inteligencji zawodowej i znajduje poparcie u władz rządzących w wyniku czego w grudniu roku ubiegłego Główny Urząd Żywnościowy udzielił nam Generalnej Reprezentacji na Wilno—zasilając znaczną kapitałem i produktami mącznymi.

Dziś w okresie stabilizacji marki polskiej i w przedświata wprowadzenia własnej waluty, na Spółdzielnię Kresowego Związku Ziemiańców przypadła zasadnicza rola regulatora cen w Wilnie na podstawie i najważniejszy w budżecie spożywcza produkt, jakim jest chleb.

W czerwcu roku ubiegłego Intendatura opracowała warunki dostaw, mające na celu „dokończenie starań w kierunku przełamania nieufności z jaką do władz wojskowych odnosi się produkcja, celem pozbycia się niepożądanych pośredników żyjących kosztom Państwa i producentów, a wyszukujących w tym celu umiejętnie nieświadomości i espartości tych ostatnich”. Warunki wyznaczone przez intendaturę dawały całej szereg prerogatyw rolnikom i podjęcie się dostaw było wprost nakazem państwowym dla Ziemiaństwa.

W całej Polsce daje się zaobserwować wielce niezdrowy stosunek jaki zapanował pomiędzy wojskiem a ludnością cywilną, który w szczególności niebezpiecznie zagrożony jest w stosunku do intendatury. Pod względem nieprzyjawnego traktowania własnej intendatury prześledziwszy stosunki przedwojenne; lecz jeżeli te ostatnie w stosunku do intendatury państw zaborych były dla nas objęte, to w stosunku do własnej są wprost zastraszające i nieobliczalne w skutkach. Wychodząc z powyższego punktu zapatrywania, uważaliśmy, iż Kresowy Związek Ziemiańców nie może się okazać głuchym na apel rządu w tej tak bardzo palącej sprawie, i dziś możemy z damą powiedzieć, iż będąc jedyną organizacją producentów w Polsce, która się dostawy dla intendatury podjęła, stwierdziliśmy ze strony intendatury daleko idące zrozumienie dla poczynań rządu i przy ścisłym wykonywaniu instrukcji tyśących się kwalifikowania z szóstki wielkie zrozumienie i ułatwienia dla dostaw producentów rolnych.

Zwróciliśmy uwagę na bardzo ciężkie położenie urzędnika na prowincji. Administracja polska na Kresach zmuszona jest pracować w warunkach nader ciężkich, gdyż punkty, w których osadzone władze staroświeckie, przeważnie nędzne mieszczyńskie, nie dają odpowiednich warunków egzystencji ani pod względem mieszkaniowym, ani kulturalnym. Przy obecnych warunkach administracji na Kresach, połączoną z biegiem czasu tylko ludzie ze specjalnym poświęceniem, lub niemogący sobie wyszukać odpowiedniej pracy prywatnej.

W takich warunkach jedną z najpierwszych potrzeb na Kresach jest zorganizowanie w miastach powiatowych placówek kulturalnych, któreby ześrodkowały wszystkich Polaków dla wspólnej pracy narodowej, a jednocześnie miały na celu otoczenie administracji należytą opieką, przez dostarczenie jej możliwych warunków dla kulturalnego bytowania.

W tym celu Kresowy Związek Ziemiańców za pośrednictwem Spółdzielni zakłada w Głębokiem pierwszą placówkę pod nazwą „Dom Kresowy”. W ostatnich czasach otrzymaliśmy podanie od urzędników sąsiedniego starostwa powiat Duniłowickiego o założenie podobnego domu w Duniłowiczach.

Na zakończenie muszę zaznaczyć, iż we wszystkich naszych poczynaniach i pracach spotkaliśmy się ze strony miejscowych władz rządowych, municipalnych i wojskowych z zupełnym zrozumieniem i poparciem. To, że wszelkie poczynania wyśse ponad cele partyjne, a mające na celu dobro Państwa, znajdują u władz naszych szeregowe—powinno stać się dla nas otuchą, iż jest w Polsce zdrowy instynkt i że czas najwyższy odkrytych pracować do czynu.

Michał Obiciński.

Obrazy Sejmu.

WARSZAWA. 26.2. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu po odeśdaniu do komisji całego szeregu interpelacji i ustaw, przystąpiono do dalszych obrad nad ustawą o ochronie lokatorów. Dyskusja toczyła się około art. 24.

Głosowanie odbędzie się jutro.

Następnie przystąpiono do ustawy o uwłaszczeniu byłych czynszowników i długocielnych dzierżawców.

P. Chomiński podkreśla, że z ustawy pożytek mogą mieć ci, którzy zaszeli dzierżawę w r. 1907. Dalej ustawa mówi o dzierżawcach, którzy przed 1.VIII 1914 r. mieli kompleksy 12-letnie. Ten punkt należy zmienić ze względu na to, że ustawodawstwo rosyjskie przewidywało okres 10 letniego przedawnienia. Z podziałami ustawy wyjęci są dzierżawcy, nie mający wywłaszczenia polskiego, jako też dezertery i osoby, którym udowodniono wyraźne wrogi stosunek do państwa Polskiego, wreszcie ci, którzy nie uiszcili w terminie tenuty dzierżawnej.

Poseł Wędrasowski jest zdania, że jeżeli ustawa przejdzie w brzmieniu dotychczasowym, to nie tylko nie zładodzi zła, wywołanego polityką narodowościową rządu cesarskiego, lecz przeciwnie zaszkodzi je.

Poseł Łaszkowski podkreśla, że poprawki Wyzwolenia ustępują rozszerzyć działanie ustawy na wszystkich dzierżawców przedwojennych, a więc wprowadzić wyjątkowe prawa na części terytorium państwa, któreby pozwalały dzierżawcom wbrew woli właściciela majątku wykupywać ziemię po bardzo niskiej cenie.

Poseł Taraszkiewicz (K. Białor.) sprzeciwia się punktowi ustawy, wyliczającemu dzierżawców nieposiadających obywatelstwa polskiego.

Poseł Chomiński stawia poprawkę, że właściciel ma zapłacić różnicę między ceną rzadową ziemi, a ceną nabycia przez b. dzierżawcę.

Zabierał jeszcze głos posełowie Malman, Kalenikiewicz oraz Racibowski, który polemizował z Chomińskim. Na tem rozprawę wyzerpno.

Głosowanie odbędzie się jutro. Następnem posiedzeniu jutro o godz. 11 m. 30.

Wielki proces polityczny.

MONACHJUM. 26. II. (PAT.)

Dzisiaj rozpoczął się proces o zdradę stanu przeciwko Hitlerowi i tow. Oskarżeni są między innymi: Adolf Hitler i gen. Lüdendorff. Akt oskarżenia stwierdza na podstawie dokumentów, że oskarżeni tworzyli w całej Bawarii tajne organizacje i wydawali tajne rozkazy w sprawie organizacji pucatu na Berlin. Akt oskarżenia nazywa Hitlera duszą całego przedsięwzięcia. Co się tyczy gen. Lüdendorffa, to ten ostatni już przed 8 listopada był informowany o planach zamachu. Wziął on również czynny udział w planowanej akcji w charakterze dowódcy armii narodowej, która miała być tworzona po dokonaniu przewrotu.

Po krótkiej naradzie Trybunał powziął uchwałę, zawiązującą jawność rozpraw. Dopuszczeni do rozpraw będą tylko przedstawiciele władz państwowych bawarskich. Następnie pierwszym oskarżaczem Hitler, który stracił swoje emblematy witalne, aż do objęcia stanowiska przewodniczącego partii narodowo-socjalistycznej.

Na ulicach Monachjum pojawiły się działają silnie wzmożnione patrole Reichswehry w stalowych hełmach. Środki bezpieczeństwa wobec rozpoczynającego się procesu Ludendorffa i Hitlera o zdradę główną, spełnioną przez listopadowy zamach stanu, świadczą o obawach rządu, że nacjonalizm przygotuje się do nowych szaleństw.

W dzielnicy, w której znajduje się gmach sądu, zakazano nie tylko wszelkich zgromadzeń, ale skupiania się w jednym miejscu grup większych ponad trzy osoby.

Wszelkie objawy sympatii czy antypatii dla oskarżonych są wzbronione. Dla świadków, księcia Rupprehta i kardynała Faulhabera, przygotowany jest osobny pokój w gmachu sądowym. Najbardziej sensacyjną stroną procesu będzie wyświetlenie stosunków pomiędzy organizatorami zamachu stanu wysokiemi osobistościami świata urzędowego Bawarii, a w szczególności wyświetlenie roli generała Von Seeckta i Von Lossowa.

Spróbujcie nowe wyśmienitej herbaty n. 103.

Fels Tea Co

Za granicą.

Demoralizacja emigracji rosyjskiej.

Rosyjska gazeta „Za Swobodu” wychodząca w Warszawie, o mocno niewyraźnej tendencji i niejasnej linii politycznej, w jednym ze swych ostatich numerów zabiera głos w sprawie Rosyjsko-Polskiej Towa-rystwa w bardzo nieprzychylny dla tego ostatniego formie. Chodzi w danym wypadku o odezwę, czy uważać Synodu prawosławnej cerkwi na emigracji, wzywającej wszelkie religie chrześcijańskie do propagowania świętej wojny przeciwko bolszewikom. Jak wiadomo, pierwszą wiadomość o tej uchwale podał *Russpress* i swojego czasu niektóre z polskich dzienników deponowały tę zamieszczyć. „Za Swobodu” zaś, jakby nigdy nie, przemilczało, wiadomość signorowało, a obecnie odkrywa ją na własną rękę, w również wychodzącym w Warszawie, cerkiewnym piśmie „Woskresnoje Człotkoje”. Nie o to tu jednak chodzi.

Asumpt do powyższej uchwały Synodu, do zjednoczonej akcji całego chrześcijaństwa przeciwko Sowietom, dało Polsko-Rosyjskie T-wo w Warszawie blisko przed rokiem. Następnie oświe i giucho było w prasie i nie oświeciło krokiem przedsięwziętym w kierunku tem nie było wiadomym. Okazuje się jednak, że Polsko-Rosyjskie T-wo zabiegało w Karłowicach u metropolity Antoniusza, głowę cerkwi prawosławnej na emigracji, ażeby ten dopomógł do zorganizowania wspólnego frontu chrześcijańskiego przeciwko bolszewikom. Rezultatem tych zabiegów była znana odezwa metropolity do wszystkich duchownych chrześcijańskich, wzywająca ich do wplywania na poszczególne rządy, zbierania pieniędzy przez dobrowolne opodatkowanie, oraz propagowania w świecie anty-sowieckiego ruchu.

Być może słusznym jest zdanie, że uchwała ta pożądanego lub zgoła, żadnego skutku nie odniesie, zwłaszcza w obecnej chwili, w chwili gdy Mac Donald stoi u steru polityki angielskiej, gdy jedno państwo za

drugiem pośpiesza uznać Sowiety de jure, gdy pacyfizm brytyjski zda się przemikać do łona wszystkich krajów. Zgodzić się również można, że *prziesom tuł warszawskiego* *Polsko-Rosyjskie T-wo* — lecz skoro prezes Synodu i głowa prawosławnej cerkwi na emigracji uchwalę powyzszą na stosowne uznać przeprowadzić, która nie znalazłszy spodziewanego oddźwięku, wplywu na politykę państw europejskich może nie wywrzeć, — temniemniej jest piękna i chlubna karta w dziejach rosyjskiego narodu i walkach o prawa swoje i swej kultury — daliśmy się należyć „Za Swobodu”, że w sposób lekki i bagatelizujący, w tonie drwiącym, odnosi się do zewu je-

dyniej ostoi prawosławnej kościoła, upadającego pod jarzmem niedoli na obczyźnie, — narodu rosyjskiego.

Artykuł zamieszczony we wzmiankowanym piśmie, zda się potwierdzać niepokojące dla Rosjan głosy, o wzrastającej szybko demoralizacji emigracji rosyjskiej, krzewiącej się w jej łonie klótni partyjnej, korupcji politycznej, chaosu i braku konkretnej linii wytyczonej w pracy nad uzdrowieniem własnego państwa.

Tymczasem bolszewicy wciąją jeszcze zasiadają w pałacach krem- lowskich, odwiecznej cerkwi siedmi- bie, w słotgiłowej, *bisielohamiennoj* Moskwy.

Zarząd Wileńskiego Oddziału Polskie- go Czołowego Kryzysu podaje do wiadomości, że dnia 6 marca r. b. we swarsk, w lokalu gimnazjum im. Elżby Orzeszkowej o godz. pół do ósmej wieczorem odbędzie się walne zebranie członków Wileńskiego Oddz. Polskiego Czołowego Kryzysu. W razie nie- przybycia dostatecznej ilości członków na- stępnie zebranie odbędzie się tegoż dnia o godz. 8 wiecz. i będzie w pełni bez względu na ilość przybyłych. — Na posiedzeniu tem odbędzie się wybór nowego Zarządu —

— Podziękowanie. Zarząd Czystelni im. T. Zana P. M. Sz. dalekoje serdecznie Wi- leńskiemu Związki Pracowników Księ- garskich za hojną ofiarę 80 milionów marek na rzecz Czystelni, oraz panu Ruciń- skiemu również za ofiarę 80 milionów.

redakcja Mieczysława Tretera — i zawiera następujące artykuły:

Ostap Orwin: O lirycie i wartościach li- rycznych. — Andrzej Tretak: Charakterystyka literatury angielskiej. — Janusz Iwaszkiewicz: Tajne raporty F. M. Sobieszczańskiego (I). — Stefania Zahorska: Filozofia ekspresjonizmu. — Jerzy Warchałowski: Wy- cinki. — Aleksander Blok: Wenecja. — Przejaciekom (Stum. Kazimierz Wierzyński): — Zdzisław Kłoczowski: Święto Kwiatów.

Miscellaneous: Mikołaj Piotrowski: Muzea rosyjskie (I). — Kazimierz Tysskowski: Muze- um archiwalne w Petersburgu.

Kronika: Leon Piwiński: Powieść. — Kon- rad Winkler: Sztuki Plastyczne. — Janusz Iwaszkiewicz: Historia. — Julia Dickstei- nowna: Polonica w obcych. — Władysław Tarnawski: Z teatru angielskiego. — Alek- sander Gitzy: Z literatury niemieckiej. — Tadeusz Zieliński: Zjazd międzynarodowy historii religij w Paryżu. — Książki i czaso- pisma nadesłane. — K.W.Z. i H.B.: Z cza- sopolism francuskich. — Zapiski.

KRONIKA TOWARZYSKA.

Bal S. U. P. W sobotę dnia 1 marca Stowarzyszenie Urzędników Państwowych urządzi w salach „Apollo” pierwszy swój bal reprezentacyjny na cele kulturalno- oświatowe, zapowiadający się jako jeden z lepszych w tym kierunku.

Organizatorzy balu dokładają wszelkich starań, by się zabawa udała jak najlepiej: do dala koncertowego pozyskali zostali art. operowi p. Janina Korsak-Targowska, p. S. Benoni, ulubieniec publiczności p. Stefan Marjański oraz pp. Kalinowski, laureat konserwatorium Moskiewskiego, i Kordecki. Orkiestra własna Stowarzyszenia pod batutą p. Kordeckiego.

Spodziewać się należy, że publiczność nasza, łącząc przyjemność z pożytecznym, weźmie hojnie udział w mile zapowiadają- cym się zabawie.

Zaproszenia otrzymała można u człon- ków Zarządu S. P. U. oraz przy wejściu na- stać.

Bal medyków. Karnawałowy bal stu- dentów medycyny U. S. B., czysty rynek z którego zostaje przeznaczony na kupno podręczników i narzędzi lekarskich dla Koła Medyków, odbędzie się dnia 2—III r. b. w Salach Apollo przy ul. Dąbrowskiego 5. Protektorat łaskawie objął raczył J. M. Rektor Alfons Parzewski. Obowiązków ho- norowych gospodyń uprzejmie raczyli się podjąć Sz. Pami: Aleksandrowiczowa, d-rowska Achmatowiczowa, d-rowska Baglińska, d-rowska Bądryńska, p-łkwa Bohuszewiczowa, d-rowska Borowska, prof. Burdzyńska, d-rowska Czarniecka, d-rowska Erdmannowa, d-rowska Fabicka, d-rowska Jakubowska, prof. Janusz- kiewiczowa, prof. Jasińska, d-rowska Klem- oysńska, d-rowska Koscińska, prof. Michejda, d-rowska Mienicka, prof. Mikulska, prof. Mu- asyńska, prof. Opoczynska, p-łkwa Ordy- łowska, prof. Orłowska, prof. Patkowska, prof. Reiche rowa, prof. Reingerowa, d-rowska Różyńska, d-rowska Szaferowiczowa, prof. Sowińska, d-rowska Szejwikowa, prof. Szy- mańska, prof. Tracowska, prof. Wilczyńska, prof. Władysławowa, d-rowska Wysocka, d-rowska Zawadzka. Zaproszenia można uzyskać u sz. pań gospodyń oraz u studentów medy- cyny. Początek o godz. 10 wiecz.

Doroczny Bal Bankowców od- będzie się w czwartek 28 lutego o godzinie 10 i pół wieczorem w sale- nach „Apollo” przy ul. Dąbrowskie- go 5.

Obowiązki honorowych gospodyń i gospodyń łaskawie przyjął raczył pp: Leonard Bebiński, Ludwikostwo Uniechow- scy, Stanisławostwo Wąkiewiczowie, Anto- niostwo Janekowscy, Janostwo Malecycy, Sta- nisławostwo Riedlowie, Ignacostwo Mater- scy, Telesforostwo Boracycy, Janostwo An- drzejewscy, Stanisławostwo Malecycy, Dyo- nisostwo Rowadowsocy, Marcinostwo Sawie- lisostwo Wiadysławostwo Gumowsocy, Kazimie- rzostwo Siatkowsocy, Feliksostwo Zawadzocy, Szymonostwo Czarnoccy, Józefostwo Lu- kowsocy, Bronisławostwo Bielunasowicy, Fe- liks Ostrowski, Kazimierz Jastrzębski, Jan Ostrowski, Michał Grudzi, G. Repsz, Witold Abramowicz, Kazimierz Rudzki.

Bilety za okazaniem zaproszeń sprze- dawane będą przy wejściu.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

„Przeгляд Wareszawski” Nakładem In- stytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska” wyszedł z druku № 28 (styczeńowy) „Prze- gładu Warszawskiego” miesięcznika, po- święconego literaturze, sztuce i nauce pod

Ateneum wileńskie. Czasopiśmie naukowe poświęcone badaniem przeszłości ziem W. X. Litewskiego Nr 3—4. Wilno 1928.

Świeżo ukazał się podwójny zeszyt wydawnictwa III Wydziału Tow. Przyj. Nauk pod redakcją p. Chodyńskiego; zawiera treść obfity i zajmujący, nawet dla profesorów, którzy z korzyścią przeczytają rozdziały z literackim talentem opracowane, jak Iwaszkiewicz „Pamięć Sarmatów”, (karta z dziełom tajnych związków na Uniwersytecie Wileńskim) o fantastycznych wprost stosunkach przesiadania ówczes- nej młodzieży i profesorów przez władze rosyjskie. Również zajmujące są „Opisy Wilna aż do połowy XVII w.” przez X. Dr. Pijałkę z Krakowa, i tegoż „Teksty opisowe Wilna z 1413 roku” de Lannoyego i Jana „Znaczenie niedziejowej koronacji Witolda”, opracowane przez Prochaskę, na podstawie nowych źródeł, a mianowicie poglądów pol- skich, niemieckich i włoskich prawników, na prawomocność nadania przez króla rzyms-kiego Korony Witoldowi Pałajz stąg obrazowo i wyzerpnięto pisanego studium prof. Koniecznego „O rakomiej koalicyi Litwy z Tatarsami przeciw Moskwy w roku 1480”. Dalej „Wchody miast litewskich” H. Łowiańskiego, oraz „Pojęcie uświętione wale statutu litewskiego III z r. 1568”. T. Mlynarskiego zawierają wiadomości spe- cjalne, interesujące tylko fachowców bada-jących dzieje ustroju wewnętrznego Litwy w r. XV i XVI-tych.

W Miscellaneach zwraca uwagę sylwet-ka „Pani Litawrowej” skreślona przez Ł. Finkla z materiałów archiwum Gdańskiego, gdzie zdaniem autora niejedną się znalazł przesynek dla badaczy dziełom litewskich słokawy. Bowiem stosunki Gdańska z Litwą, i Rady miejskiej z panami litewskimi, były ożywione i częste, a kupcy gdańscy mieli w Kownie swój „Kontor”. P. Janina Kozłowska-Studzińska, ogłasza materiały do sprawy Michała Wołłowicza, pamiętnego wyprawę na Litwę w r. 1833 m., wydobycie w wileńskich zbiorów jenerał-gubernator-stwa. Dalej podano jej w oryginalnej pe- rosyjskiej, zamiast w tłumaczeniu! Zmniejsza-ko zainteresowanie się tą mat. znaną sprawą Bogaty przegład krytyczny zamysła numer miesięcznika, będącego prawdziwą chlubą redakcyi i wydawców, tak treściwą jak i staranną szałą zewnętrzną. M. B.

TEATR I MUZYKA

Teatr Polski. (Lutnia). Dział przedstawie- nia dla inteligencji pracującej: „Cyd”. Ceny miejsc znizone. Rolę Infancki odwo- rzy I. Solak.

Teatr Wielki (na Pohulanoe). Dział przedstawie- nia dla inteligencji pracującej: „Opowieści Hoffmanna” a udziałem Hendri- chówny i Ludwiga.

Z operetki. Na plątek zapowiedzianą została premiera doskonałej operetki Reich- werna „Niesch mule djabli wesma” pod re- żyserją N. Sawickiego. Nowe dekoracje, wykonane podług projektu art. mal. Pa- wackiego.

KRONIKA

ŚRODA
27 Dnia
Al. i Nestora
Jutro
Leonarda B.

Wschód g. 6 m. 32
Zachód g. 5 m. 7

bowiem nie będzie stracił się na emeryturę.

(1) Zarządzenie obowiązujące. Na mocy uchwały Rady miejskiej, zatwierdzonej przez Delegata Rza- du, Magistrat m. Wileńa ogłasza, że w razie wykrycia tajnej rzeki bydła czy innych zwierząt na mięso przez Rząd Miejski, lub mięsa neo- stemplowanego znalezione zarżnięte było czy mięso dostarcza się na koszt właściciela na rynek bydłocy dla oględzin weterynaryjnych i sani- taryjnych. Za uznane zdadne do użytku, właściciele, niezależnie od kary przewidzianej za niewykonanie bliższego zarządzenia obowią- zującego, odpłacają kosztą przypada- jącego na rzecz miasta za oględzin weterynaryjne i o- tęplowanie mięsa w podwójnej sumie, mięso s- a kon- fiska się na rzecz miejskich zak- ładów dobroczynnych. Znalezione mięso niezdadne do użytku niszczy się bez odszkodowania właściciela, który nadto jest odpowiedzialny za handel szkodliwymi dla zdrowia produktami. Narzędzia i urządzenia tajnej rzeki każdorazowo podlegają zniszczeniu bez odszkodowania właściciela.

(2) Rynek antokolski. Staraniem urzędu do walki z lichwą wczoraj został uruchomiony rynek antokol- ski, na którym w godzinach rano- nych mieszkańcy tej dzielnicy mogą czynić zakupy artykułów spoży- wczych, dostarczanych przez produ- centów wiejskich, przy czym obser- wowano znaczną niżkę cen.

(3) Walka z paskarstwem. Urząd do walki z lichwą pociągnął do odpowiedzialności sądowej cały szereg hurtowników i handlarzy mięsem za nieposiadanie rachunków na zakupione przez nich bydło.

Posiedzenie Sekcji Sanitarnej Wileńskiego Koła Tow. Wiedzy Wej- skowej odbędzie się w dniu 28 lu- tego r. b., o godz. 19, w szpitalu Okręgowym VIII (oddział we- wnątrzny).

Porządek dnia: 1) pokaz chorych; 2) Mjr. lek. Pakowski—Przy- czynek do zmian organizacji służby zdrowia w oddziałach; 3) Ppor. lek. Iezora—O sposobie odżywiania we- dług Pirquet’a.

TEATR POLSKI (Lutnia)

Występy
Ireny SOLSKIEJ
Dział dla inteligencji pracującej po- senach znizonych
„Cyd” Tragedja w 3 aktach
II odsłonach
Cornel ia
Jutro premiera
„Wachlarz Lady Windermere”
O. Wilde’a
Początek o g. 8 wiecz.
Ceny miejsc znizone.

TEATR WIELKI (na Pohulanoe)

Dział po raz 4-ty
„Opowieści Hoffmanna”
opera Off-nb-cha
Z udziałem pp. Hendrichówny i Ludwiga.
Początek o g. 8 w.
Ceny miejsc znizone.

Teatr Wielki.

Opowieści Hoffmanna.

Fantastyczna opera w 3 ch aktach, z prologiem i epilogiem Jul. Bar- biera. Muzyka Jak. Offenbacha.

Na początku wieku dziewiętna- stego, kiedy nastąpił nowy okres we wszystkich dziedzinach twór- czości, znowu powszechnie roman- tyzmem istota którego był jaknaj- dalejający subiektywizm, chętnie dążący do mglistych form, dalekich od rzeczywistości, lubujący się w przedstawianiu świata fantastycz- nego, pełnego cudowności i legen- daryjnych postaci, oraz przymieszki religijno-mistycznych pierwiastków, zjawiał się w Niemczech fantastycz- ny poeta i muzyk: Ernst Teodor Wilhelm Amadeus Hoffmann; indy- widualność niepospolita i uniwer- salna, z nadmiernie rozbudłą wy- obraźnią, tetuperamentem wręcz ży- wiołowym, dla demonizmu swojej natury zwany „Der Gespensler- Hoffmann”.

Wywarł on wpływ olbrzymi na ukształtowanie się życia umysłowe- go i artystycznego w debie romantyzmu na swemi dziełami lite- rackimi, a przepojonymi nieczem- nieckiznaną fantazją, wzbudzał en- tuzjazm wsgłozeszytoc prawdą wyrazu dramatycznego w swych operach. W ducha muzyki Beetho- wowskiej wnikał, jak nikt przed- nim i w swych analizach symfonicz- nych arystmistrza stworzył wzory nowocześnie krytyki muzycznej. Nie- zaprzeczenie, wyprzedził ją go po- gląd na muzykę dramatyczną re- mę, dokonana potem, przez

Ryszarda Wagnera, a wiele myśli, wypowiedzianych przez fantastyczną postać kapelmistrza Kreislera (ma- jącego być duchowym sobowtórem Hoffmanna), można odnaleźć w póź- niejzych dziełach Schopenhauera, który im nadat łwną formę i filo- zoficzne uzasadnienie.

Polskiego czytelnika może zain- teresować, że Hoffmann przebywał— jako urzędnik pruski—przez czas jakiś w Warszawie, pozostającej wówczas pod rządami pruskimi, złożył tam towarzystwo muzyczne i orkiestrę amatorską, która wykonywała pod jego dyrykcją symfonie Beethovena; czynił wielkiej donio- słości dla polskiej kultury muzycz- nej.

Nikogo nie zadziwi, że Jakób Offenbach, wychodzący w atmos- ferze, przepojonej duchem roman- tyzmu, żywo się interesował Hoffma- nem, dzieła którego, w przekładzie francuskim, miały olbrzymie powo- dzenie we Francji; szczególnie opu- wiadania treści tajemniczej, zagad- kowej i upiornej. Z nich też wziął J. Barbier osnowę do libretta opery, znalezionej w spuściźnie po Offen- bachu, jako rękopis. Wielkie na- tomniast zdziwienie w świecie mu- zycznym zapanowało, gdy się oka- zało, że ten genialny twórca owej „musquette”, porwany czarom melodji i pikanteryi rytmu rozwy- drzonego „cancana”, nosił na dnie serca tęsknotę za czemś wielkiem i szlachetnym, a wyraz tych pragnie- niefi ducha starannie ukrywał za życia przed ludźmi.

Opera „Opowieści Hoffmanna” ukazuje kompozytora w zupełnie

nowym świetle, a muzyka jej war- tością swoją zupełnie przysło- niła całą poprzednią twórczość jego. Pełna uroku melodyjność i przenikająca do duszy głębia wy- razu tej muzyki, wdzięk i lekkość niezwykłego charakterystyczna, a nadto osnująca liryzm i wdzięk jej ton dramatyczny, wszystko się na to złożyło, aby z podziwem przyjął dzieło, jakiego nikt się nie spodziewał po kompozyterze pio- chych operetek.

Tak troskliwie pielęgnowanego i ukrywanego dzieła swego nie wi- dział Offenbach na scenie. Dopiero w rok po jego zgonie, wystawiono je 1881 r. w Paryżu, a gdy nasto- piło z operą tą skojarzyło się wspo- mnienie straszniejszego pożaru wiedeń- skiego Ringstrau, pochłaniającego kilkadziesiąt ofiar, usunęło ją na długi czas z repertuaru. Lat całe minęły zanim zdobyła przez wyjątko- przesylny lek i powołano ją do nowe- go życia. Obecnie „Opowieści Hoff- manna” są najpopularniejszem dzie- łem Offenbacha i stale grywane we wszystkich teatrach operowych.

Wystawienie tej opery w na- szym teatrze wzbudziło niezwykle zainteresowanie, czego dowodem była wreszcie przepiękna widownia. Poza drobniemi niedokładnościami, jakie się zdarzyły w czasie premje- ry, widoczne były niezmiernie sta- rania, aby wystawić godnie to piękne dzieło, a gromkie oklaski świadczyły, że publiczność oceniła pracę i nie szczędziła objawów za- dowolenia.

Przechodząc do wykonania, nie można użyć zdziwienia z powodu

niezupełnie zrozumiałej obsady poszczególnych partii niewieścich.

Świetna śpiewaczka liryczna p. Jęfimecowa zachwycała powszechnie wykonaniem partii Antonji, ale, nie będąc artystką dostatecznie wszechstronna, nie mogła równie wysoko stanąć, jako wykonawczyni najprawdziwiej koloraturowej par- tii Olimpii. Niemniej dziwnem by- ło objęcie partji sopranowej Giu- lietty przez artystkę p. Pastówną, wobec posiadania przez nasz teatr aż czterech sopranistek. Wynikiem tej kombinacji było śpiewanie styno- nej „Barcaroli” całkiem niezgodne z artytury, ani z sensem, gdzie Giulietta powinna śpiewać głos gó- rny, a nie dolny, przynależny Ni- klausowi.

O ile to wszystkie trzy partie nie są wykonane przez jedną śpie- waczkę, co się czasami widuje, po- winna każda partja mieć wyko- nawczynią odpowiednią, a także, żadnem względem artystycznymi nieuzasadnione, dowolne i niewłaści- we obsady szkodzić bardzo całemu wrażeniu i nie dają się niczem usprawiedliwić. Gra obu artystek nie wychodziła poza styl całkiem konwencjonalny.

Bardzo sympatycznie wywiązała się p. Korsak-Targowska z roli Ni- klausa, śpiewając zastępczo trochę sobie nieką partję mezzo-soprano- wą. W roli tytułowej wystąpił ze zwykłym sobie powroźdzeniem wy- trawnego artysty p. Stepiński, który się też poważnie zastąpił jako reżyser. W poczwórnej roli demonicznego wroga bohatera sztuki ukazał się p. Wraga, zdobywając

za śpiew i za grę — ogólny poklask. W rolach mniejszych wystąpili: p. Różyński, któremu szczególnie się dobrze udało rola starego służącego Franciszka; p. Witas, ciągle się co- raz lepiej rozwijający głosowo, a zwłaszcza — jako aktor ugodnio- ny, coraz więcej charakterystyczny. Na uznanie zasłużyli też: p. Def- kowski (Spalanzani) i p. Słwini (Schlemi). Nie wymieciono na afiszu, wykonawczyń głosu matki Antonji śpiewała bardzo m. zykalnie i ład- nym głosem, pewianaby tylko w tercocie głębiej śpiewać, bo par- nerzy, stojący bliżej widowni, przy- taczają jej partję.

Chóry, jak zwykle, były bardzo dobre. W orkiestrze znać było jeszcze niezupełne opanowanie wszystkich szczegółów trudnej par- tytury. Prowadził część muzyczną zupełnie trafnie p. Lezczynski, o ile już zdążył opanować całym ze- społem, niezawsze jeszcze ugodnio- nym w całości.

Świeże i starannie dostosowane kostjumy i meble, bardzo ładnie i oryginalnie pomyślane dekoracje i malowniczo ugrupowania, pod ar- tytycznym kierunkiem profesora Zbigniewa Pronaszki, składały się na piękne widowisko, jakie nie- często tutaj widywaliśmy. Jeszcze- tylko oświetlenie, zwłaszcza przedu- sceny, niezawsze było zupełnie bez- zarzutu.

Wrażenie ogólne było pomyślnie i można się spodziewać dingo- szerego przedstawień tej pięknej opery, jeżeli obsada będzie tak- wielejsza.

Michał Jósefowicz.

NADESLANE

Zarząd Kaszy Cherych... podaje do wiadomości p.p. Pracodawców, że za ubezpieczenie służby domowej i dozorców domowych w mieszkaniu...

Opłaty przyjmuje biuro Kaszy Cherych (Dominikańska 15), oraz Oddział A ileński Banku Ludowego (Wileńsk 12).

Ważne zebranie członków Koła Bibliotecznego im. T. Zana P. M. Ss. odbędzie się dnia 10 marca o godz. 8 wiecz. w Czytelnim im. T. Zana przy ul. św. Anny 7.

Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z działalności. 2. Sprawozdanie kasowe. 3. Wybory. 4. Wolne wnioski.

Na zebranie to Zarząd Koła zaprasza wszystkich członków i osoby interesujące się pracą Czytelni im. T. Zana.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Trup dziecka. W dzisiejszym domu Nr. 3 przy ul. Piwnej znaleziono trup noworodka peł letniejkę.

Zagadka śmierci. Dnia 25 b. m. nagle zmarł właściciel kawiarni Wincenty Bolszewicz (Baksta 1). Przeprowadzone doświadczenia ustaliły, że w kawiarni wynikała bójką wskutek czego prawdopodobnie nastąpiła śmierć Bolszewicza.

Zabite pasterankowe. Posterunkowy 10 kompanii straży granicznej pow. Święciańskiego Paltowski wystrzelał z karabinu ranki w żołdaka posterunkowego tejże kompanii Plesneckiego, który po upływie dwóch godzin zmarł. Przyczyna zabicia — zemsta osobista.

Śmierć pod kołami pociągu. Na 31 kilometrze od m. Wilna trafił pod koła pociągu Ignacy Kasowski (wieś Dajnowo) ponosząc śmierć na miejscu.

Utrata. Dnia 26 b. m. w celu zobawienia się życia otruła się ostatek ostatek Zofia Pesperowa (Radzińska 89). Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia odwoził desperatkę do szpitala św. Jakuba.

Samehojstwa. Dnia 20 b. m. pozabawili się życia wystrzałami z rewolweru kancelista szpitala epidemicznego w Nowe-Trochach Mieczysław Wałkiewicz. Przeniesiono samobójstwa — melancolia.

8 letnia zabójczyni. Dnia 18 b. m. we wieś 2 Ławry Gminy Mieszkunskiej w mieszkaniu Kazimierza Dzięgiego zabita przez 8 letnią Annę Dzięgiego 12 letnią Jadwigą Dzięgiego. Szeszogół na razie brak.

Podróżki. Dnia 24 b. m. o godz. 10 wieczór przyniesiono przez policję do Domu Dziećmi Jezusa, przy ul. Subocz 16, podrzutka płci żeńskiej w wieku około 10 dni. Dziecko przeżębione i chore.

Dnia 26 b. m. o godz. 1 w nocy znowu do tej samej instytucji przez policję przyniesiono podrzutka w wieku około 6 tygodni, stan zdrowia dziecka zły.

Z CAŁEJ POLSKI.

Rewizja i aresztowanie. Z Warszawy donoszą: Na skutek skargi, wniesionej przez postę Wiślickiego na ręce ministra spraw wewnętrznych i komisarza rządu, dokonano nowej ogólnokrajowej rewizji w mieszkaniu urzędnika specjalnie delegowanego do walki z nadużyciami i złużkami. W rezultacie aresztowano trzech pomocników owego urzędnika.

Śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu bardzo energicznie i niewątpliwie przyniesi się ono do ujawnienia całego szeregu nadużyć o których szeroko mówiono w sferach zainteresowanych w dniach ostatnich.

Wobec tego, że śledztwo demaskuje coraz więcej osób zamieszanych w całą aferę, która wykazała ogromny nieład panujący w urzędzie podlegającym Nadkom. Wiskowskiemu, — donoszą niektóre pisma, o sawieszeniu go w eszafarce.

Waika z pornografią. Dn. 25 b. m. odbyła się w kom. Rządu na m. st. Warszawę specjalna konferencja w sprawie naderu nad filmami i wydawnictwami o charakterze pornograficznym. W ostatnich bowiem czasach zauważono szereg filmów i napisów niewłaściwych, zwłaszcza, że były udostępnione dla młodzieży. Po uzgodnieniu kierunku pracy przez władze zainteresowane. Kom. Rządu zaprosił również przedstawicieli społeczeństwa dla dalszych narad w tej dziedzinie.

Kongres międzynarodowy nauczyli szkół średnich w Warszawie. W ostatnich dniach sierpnia r. b. odbędzie się w Warszawie Kongres Międzynarodowy nauczyli szkół średnich. Odbędzie się on corocznie w różnych stolicach Europy ostatnio w Luksemburgu, Paryżu, Pradze Czeskiej i, poza swym znaczeniem pedagogicznym — naukowym, jest przedewszystkiem znakomitym środkiem propagandy danego państwa i narodu. Delegaci, przybywający ze wszystkich krajów Europy i z poza Europy, mają możność i sposobność stwierdzenia osobistej rozwoju kraju, w którym odbywa się Kongres.

Organizacja Kongresu zajmuje się Towarzystwo Nauczyli Szkół Średnich i Wyższych, jako członek Biura Międzynarodowego Towarzystwa Nauczyli Szkół, które powołało Komitet Organizacyjny z prof. E. Romerem, Stefanem Kwiatkowskim i Kazimierzem Zbiernym na czele. Siedziba Komitetu mieści się w Warszawie, ul. Braeka 18 m. 4.

W programie Kongresu tegorocznego zawarty jest dział naukowy, (przedewszystkiem zagadnienie stosunku szkoły średniej do wyższej i powszechnej), wystawa szkolna, obrazująca rozwój szkolnictwa w ostatnich latach, przygotowanie broszur i publikacji o Polsce, oraz zblizenie uczestników Kongresu przybyłych z różnych krajów, na gruncie polskim.

Podatek kawalerski. Warszawskiej Radzie miejskiej złożono petycję, proponującą wprowadzenie „podatku kawalerskiego”, który byłby ściągany od ludzi bezżennych, przekraczających 25-ty rok życia. „Kto nie chce stworzyć rodziny — pisać projektodawcy — aby państwu przysparzać obywateli, ten dala na jego szkody, przestawiając pieniądze. Dlatego będzie słusznym i sprawiedliwym ustanowienie takiego podatku.

O projekcie tym komisja radziecka jeszcze się nie wypowiedziała.

ZE ŚWIATA.

Zgon profesora Jacquesa Loeba. Z Nowego Jorku donoszą o zgonie znakomitego uczonego, kierownika

oddziału biologicznego instytutu Rockefellera dla badań lekarskich dr. Jacquesa Loeba.

Zmarły urodził się 7 kwietnia r. 1859 w Berlinie. W r. 1892 powołany został do uniwersytetu w Chicago, w r. 1903 obejmując katedrę fizjologii w uniwersytecie w San Francisco, a w r. 1910 zaproszony został na stanowisko profesora w Instytucie Rockefellera.

Prof. Loeb napisał długi szereg prac klasycznych, jak naprz. „Mejotropizm u zwierząt”, „Dynamika żywej materji”, „Badania nad sztuczną partenogenezą” (dzieworództwem) i wiele innych. Właściwym terenem prac wielkiego uczonego była eksperymentalna biologia. Do największych odkryć Loeba, które przysporzyły mu rozgłos nawet wśród laików, należały jego badania nad sztucznym zapłodnieniem organizmów zwierzęcych. Za pomocą liczących doświadczeń dowiódł on, że u całego szeregu niższych zwierząt morskich zapłodnienie jaja może nastąpić nie tylko przez nasienie męskie ale i działaniem roztworów soli. Udało mu się nawet w ten sposób wytworzyć żywe istoty, które zdolny osiągnąć stadium larw i przez pewien czas spełniać wszystkie funkcje życiowe.

Zaproszenie profesorów polskich. Rada Uniwersytetu Paryskiego uchwaliła zaprosić na wykłady pewną ilość profesorów polskich. Zaproszeni zostali: profesor Handelman z Warszawy, profesorowie Morawski i Rozwadowski z Krakowa, oraz profesor Grabowski z Poznania. Wykłady odbędą się pod auspicjami Instytutu Słowiańskiego (Institut d'etudes slaves), wchodzącego w skład Uniwersytetu.

Zbiórka na fundusz do walki z bolszewikami. Z Belgradu donoszą o zainicjowanej tam przez upamiętnionego do spraw uciekinierów rosyjskich S. M. Paleologa, zbiórce na skarb państwowy monarchistów ros., przeznaczony do walki z bolszewikami, a który ma być oddany do rozporządzenia W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza. Zbiórka postępuje w tempie nadzwyczajnym. Ofiary składają przeważnie kozaacy i członkowie rosyjskiej kolonii na emigracji. W drugiej połowie stycznia zebrano z górą 150.000 dolarów.

Rokrek długotrwałego lotu. Lotnikom amerykańskim udało się zdobyć rekord lotu bez lądowania. Dotychczas aeroplany mogły przelatywać bez lądowania najwyżej przestrzeń 2500—3000 kilometrów. Obecnie zmieszono w Ameryce spo. ób, przy pomocy którego, jeden aparat przeleciał 37 godz. 15 m. bez wypoczątku, zrobiwszy przylot 5300 km. Sposób ten polega na zoopartywanu będącego w drodze aparatu, smarem i benzyną, za pomocą iniekcji, specjalnie na ten cel przeznaczonych aeroplanów, który posiadają obszerne rezerwuary w przelocie kilku minut, przez odpowiednie rury, napełnia baki wyczerpanego aparatu benzyną.

ŻYCIE EKONOMICZNE

Kurs franka waloryzacyjnego na dzień 27 i 28 o. m. 1.800.000 m.

Ceny w Wilnie dn. 26 lutego. Żyto 220 — 260 tys. za klg., owies 220 — 240, mąka pyłowa 575, stołowa 440, razowa I gat. 300, II gat. 280, otręby 175, chleb pyłowy 480 — 500, razowy 250 — 280. Tendencja zniżkowa.

Cukier kryształ 1700 — 1750 tys. za klg., w kostkach 2400 — 2500. Mięso wołowe 2200 — 2500 za klg., baranie 2400 — 2500, cielęce 1800 —

1800, wieprzowe 2500 — 2800, sianina 4800 — 5000. Tendencja zniżkowa.

Przeciw wywozowi jęczmienia surowca. Jak się dowiadujemy, ma być ustanowiony nowy kontyngent wywozowy na siód w ilości 80.000 ton do końca r. b. Od wywozu tego pobierane będą opłaty 52 fr. zł. od wagonu 10 ton. Wyznaczenie tak znacznego kontyngentu siędu, tłumaczone jest tem, że bardziej korzystne, z punktu widzenia gospodarczego jest, przy faktycznej nadprodukcji jęczmienia, przerabianie tej nadwyżki na siód i wywożenie półfabrykatu zamiast jęczmienia surowca. Jak nas informują, w powyższej sprawie ma zostać ogłoszony, odpowiednio umotywowany wniosek na Komitet ekonomiczny Rady ministrów.

Statystyka wywozu za rok 1923. Głównym artykułem wywozowym w r. 1923 było drzewo nieobrobione. W stosunku do ogólnej ilości celarskiego wywozu, w tym okresie wywóz drzewa wynosił 88,3 proc. wywóz j. j., jakkolwiek ilościowo wynosił 938 wagony, stanowił zaledwie 1 proc. w stosunku do ogólnego wywozu. Pomimo że wywóz j. j. zajmuje pierwsze miejsce w liście artykułów zakazanych do wolnego wywozu, a wywożonych tylko na podstawie specjalnych pozwoleń kontyngansowych. Drugie miejsce po drzewie, co do ilości wywozu, zajmują ziemniaki, stanowiąc 16,5 proc. całego wywozu. Wywóz cukru stanowi 10 proc. Wywóz każdego innego artykułu nie przekraczał co do ilości i proc. w stosunku do ogólnego wywozu artykułów, do wywozu zakazanych.

TELEGRAMY.

Upzejma odmowa.

PARYŻ, 26. II. (PAT). „Chicago Tribune” donosi z Londynu, że Mac Donald wysłuchał do Sressemmana pismo, uprzejmie lecz stanowczo odmawiając przyjęcia propozycji w sprawie przyjazdu ministra spraw zagranicznych Rzeszy dla omówienia kwestji przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów oraz sprawy założenia Banku Emisyjnego.

Pożyczka dla Rosji.

LONDYN, 26. II. (PAT). „Daily Telegraph” donosi, że po wysłaniu noty angielskiej w sprawie uznania zarobków, Rakowski odbył pułną naradę z bankierami angielskimi zapytując o ich poglądy na widoki pożyczki 40 milionów. Bankierzy odpowiedzieli, że pożyczka nie ma widoków powodzenia dopóki rząd nie oświadczy gotowości uznania długów prywatnych i państwowych zaciągniętych przed i w czasie wojny oraz jeżeli Anglia nie otrzyma od Rosji odszkodowań za konfiskaty.

Kontrola wojskowa.

PARYŻ, 26. II. (PAT). Mac Donald przesłał rządowi francuskiemu notę, przedstawiającą poglądy na konieczność wznowienia kontroli wojskowej Niemiec, oraz warunki w jakich kontrola ta może się odbywać.

Mac Donald o rewizji traktatu.

PARYŻ, 26. II. (PAT). „Havas” podaje odpowiedź Mac Donałda na zapytanie postawione przez Izbę w sprawie oświadczenia Hendersona, w którym Henderson zalecał rewizję

traktatu. Mac Donald oświadczył, iż zna przemówienie tyłko ze sprawozdań dzienników. Rząd odpowiedział jest jedynie o własne działania oraz deklaracje złożoną w Izbie.

Wyniki prac komitetu rzeczoznawców.

BRUKSELA, 26. II. (PAT). Na posiedzeniu rady ministrów Japar przedstawili optymistyczne poglądy na korzystny kierunek jaki przybiera sprawa odszkodowań na skutek pracy komitetów rzeczoznawców.

Fiaszko konferencji rozbrojenowej.

RYM, 26. II. (PAT). Konferencja, jaka się tu zebrała w sprawie rozbrojenia na morzu została zamknięta. Na konferencji nie osiągnięto porozumienia wobec tego, że Rosja miała zażądać pryzanania jej prawa do utrzymywania floty równo silnej z flotą angielską, oraz prawa posiadania pancerników, o tonażu przewyższającym 400 tysięcy ton.

Wręczenie orderu.

WARSZAWA, 26. II. (PAT) Dn. 26. II. b. r. Poseł Nadwyszajny i Minister Pełnomocny Królowej Niderlandów w Warszawie b. von Asbeck z polecenia Jej Królewskiej Mości wręczył P. Prezydentowi Rzeczypospolitej na specjalnej audjencji odznakę Wielkiego Krzyża Orderu Lwa Niderlandzkiego.

Kroki ku uznaniu Sewletów przez Austrię.

MOSKWA, 26. II. (PAT) Przedstawiciel austriacki p. Pohl wręczył d. 25 b. m. Litwinowi notę austriacką, proponującą podjęcie stosunków dyplomatycznych i konsularnych między Austrią i Rządem Sowieckim. Litwinow zaznaczył w swojej odpowiedzi, że cieszy się, iż Austrija tak szybko przyłączyła się do państw, które uznały Republikę Sowiecką. Poziem austriackim w Moskwie zostanie prawdopodobnie dotychczasowy chargé d'affaires p. Pohl.

Zaprzeczenie kłamstw tendencyjnych.

SOFJA, 26. II. (PAT) Bułgarska Agencja Telegraficzna zaprzecza kategoriycznie pogłoskom, pochodzącym z Aten, o rzekomym wybuchu rewolucji komunistycznej w Bułgarii, o utworzeniu nowego rządu i o ucieczce króla Borysa. Agencja stwierdza, iż wszystkie te wiadomości są wymysłami, gdyż w całym kraju panuje najzupełniejsza sp. kół.

WILEŃSKA GIEŁDA

Urządowa 26 lutego b. r. Dolarzy St. Zjednoczonej 9275000—9270000, Funtów szterlingów 39700000, Rubli złote 5025000—5050000, Rolniczo-Przem. Banku 2500000, Akcje Fryw. Banku Handl. 300000.

WARSZAWSKA GIEŁDA

urządowa 26 lutego b. r. Dolarzy 9860000—9250000, Londyn 8900000, Paryż 401000—897000, Franki złote 1798000.

Redaktor Stanisław Machowicz

WILEŃSKI PRYWATNY BANK HANDLOWY

Założony w 1873 r. ul. Ad. Mickiewicza 8.

Przyjmuje wpłaty na akcje BANKU POLSKIEGO

przyjmuje wkłady, otwiera rachunki bieżące oraz udziela kredytów w efektywnych walutach zagranicznych i RUBLACH ZŁOTYCH

tudzież załatwia wszelkie czynności wchodzące w zakres bankowości

Kasy banku czynne od godz. 8-jej rano do 2-jej po poł.

Ogłoszenie licytacji.

Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Wilnie ogłasza sprzedaż z licytacji 2-ch samochodów osobowych niezaznaczonych marki „Ford” Nr. silnika 163284 i 27807192.

Samochody można oglądać od godz. 9 do 11 dn. 5, 6, 7 marca w garażu Dyrekcji po uprzednim zgłoszeniu się w Oddziale Drogowym (Plac Katedralny 2 pok. 85).

Przed przystąpieniem do przetargu, który odbędzie się w Oddziale Drogowym Dyrekcji w dn. 12 marca o godz. 11, osoby życzące przystąpić do licytacji mają złożyć wadium w wysokości 5 proc. ceny wywoławczej samochodu, każdego z osobna, która będzie podana przy objęciu samochodów w dn. 5 — 7 marca.

O ile oferta nie będzie przyjęta, wadium zostanie po przetargu zwrócone. Oferty stemplowe, przypadające na korzyść Państwa, pokrywa nabywca.

Wszelkie maszyny i formy

de fabrykacji wyrobów cementowych maszyny do murów betonowych i żużla kamiennego, maszyny do wydrążonych bloków betonowych i dywanów, maszyny do betonowych dachówek, formy do rur, stopnie, stopy przedmioty budowlane wszelkiego rodzaju. Maszyny do zmniejszenia (Zerkleinungsmaschinen) miazarki betonowe, prasy, L.C.M. — farby cementowe. FABRYKA MASZYN L. LUBINTSCHIK, Riga, Weberstrasse 10, Katalog Nr. 233 bezpłatnie.

„TE DWIE”

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA LUDWIKI ŻYCKIEJ

Wydana w Wilnie w lutym 1924 r.

Jest to nabywcia we wszystkich księgarniach, w kiosku na dworcu kolejowym i w kioskach gazetowych p. Pawłowskiego.

Cena 3 miliony.

Starych dostawców nabiału i wędlin

posznujące Spółdzielnia Prac. U. S. B. Oferty przyjmuje sklep Sw. Jańska 12.

Dystynkcję na balu

zaznacza się przez użycie wytwornych perfum i kosmetyków. Polecam znane i w całej Polsce zaprowadzone marki jak: „Halika”, „Róża Polska”, „Chypre Zak”, „Przemysławka” Henryk Zak — Fabryka perfum w Poznaniu.

Tanio! Tanio! Tanio!!!!

Nim masz zakupić coś z manufaktury na sezon wiosenny i letni, napisz wpięro do najtańszego w Polsce źródła manufaktury, które bezpłata

Ci wyśle swój najnowszy cennik, gdzie ceny są niższe o 40% Adresuj: „ZRODŁO MANUFAKTURY” WARSZAWA, Ekspedycja Ś-to lerska 18 (u)

Sprzedaje się elektryczna pracownia

masarska z maszynami oraz magazyn z mieszkaniem Dow. Zarządca 5—13

Plac 526 kw. sążni

ni sprzed. Oglądać na Sołtyszkach Żubrowa 4. Pertraktować od g. 5 w. ul. 3-go Maja 15 m. 6.

D-r Popilski.

z gub. książ. wojek. wyd. przez P.K. Wilno na im. Ignacego Butkiewicza zam. ryczne W. Pohulanka 2 wleś Rykonty. Ulicę róg Zawalnej, od 10-1 157 w.

Z powodu wyjazdu

niebie do sprzedaży. Dowiedzieć się Mickiewicza 37 m. 5 od 10—12 i od 2—4

Rządca-rolnik

posiada, poważne referencje poszukuje posady. Ostrowska 23 m. 23 od 1 do 3 g.